Niech podżegacze suszą sobie głowy,
niech szczerbią ostrza swych zatrutych piór,
nasza odpowiedź — to Front Narodowy:
woli Pokoju nieprzebyty mur!

Cena 15 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 249 (3114) || PIĄTEK, 17 PAŹDZIERNIKA 1952 R. || ROK VII

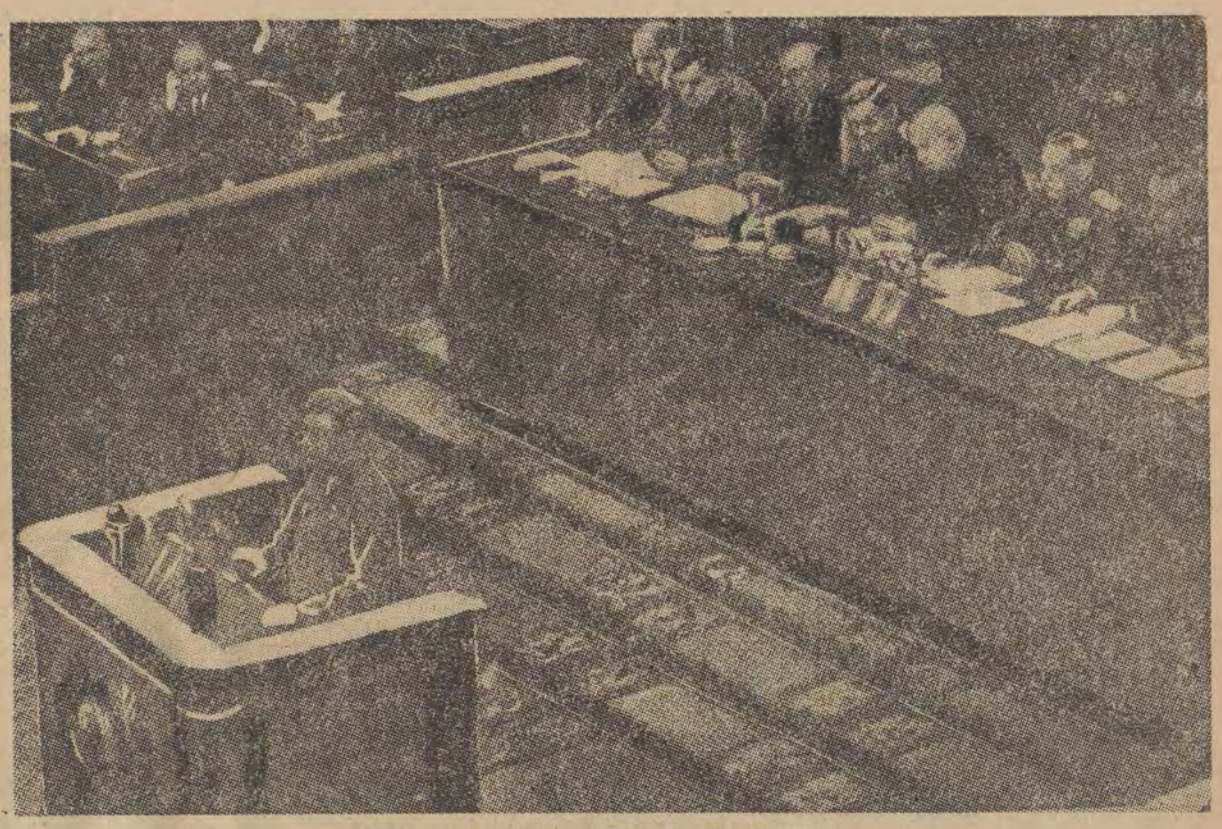

Końcowe posiedzenie XIX Zjazdu KPZR.
Na trybunie Józef Stalin wygłasza przemówienie. W głębi prezydium Zjazdu.

Lud stolicy
gorąco powitał
wielkiego wodza narodu
powracającego z XIX Zjazdu KPZR

WARSZAWA. — 16 bm. powrócił do Warszawy przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która uczestniczyła w obradach XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Przewodniczącego KC PZPR, powracającego do stolicy na czele delegacji, witali na lotnisku warszawskim członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele stronnictw politycznych, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych, delegacja Zarządu Głównego ZMP, liczne delegacje organizacji partyjnych stołecznych zakładów pracy i delegacje młodzieży oraz wielotysięczne rzesze mieszkańców stolicy.

Gdy na lotnisku ląduje samolot wiozący delegację Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z tysięcy ust rozlega się potężny okrzyk — „Niech żyje wódz i nauczyciel narodu polskiego Bolesław Bierut!"

Do wysiadającego z samolotu przewodniczącego KC PZPR zbliżają się dziesiątki delegacji i wręczają wiązanki czerwonych i biało-czerwonych kwiatów.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bierut serdecznie wita się z obecnymi. Orkiestra gra hymn narodowy.

Wśród nie ustającej manifestacji zgromadzonych tłumów, przewodniczący KC PZPR wstępuje na trybunę, z której pozdrawia rozentuzjazmowane tłumy.

Nastaje głęboka cisza, gdy padają pierwsze słowa przemówienia wielkiego wodza i nauczyciela narodu polskiego. (Przemówienie przewodniczącego KC PZPR podajemy obok).

Podczas przemówienia zrywają się wielokrotnie gorące owacje na cześć mówcy i na cześć Wielkiego Stalina.

Prezydent Pieck
przesłał Bolesławowi Bierutowi depeszę
z podziękowaniami

Serdecznie dziękuję Wam i narodowi polskiemu za życzenia z okazji święta narodowego narodu niemieckiego. Lud pracujący Niemieckiej Republiki Demokratycznej wszystkimi siłami kontynuować będzie swe socjalistyczne budownictwo oraz walkę o jedność narodową Niemiec i zachowanie pokoju.

Naród niemiecki pewny jest zwycięstwa, ponieważ korzysta z przyjacielskiej pomocy i poparcia narodu polskiego i całego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki socjalistyczny Związek Radziecki.

Uczmy się na pięknych wzorach

XIX Zjazd wytyczył jasną drogę
ku wspaniałemu życiu
Przemówienie przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

Drodzy przyjaciele i towarzysze!

Delegacja polska przekazała XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego gorące i najserdeczniejsze pozdrowienia od polskich mas pracujących, przekazała narodom ZSRR, ich sławnej i bohaterskiej partii i wielkiemu wodzowi, nauczycielowi, przyjacielowi wszystkich narodów walczących o pokój, wolność i nowe życie — gorące uczucia przyjaźni, wdzięczności, solidarności od narodu polskiego.

Delegacja polska przywozi nawzajem narodowi polskiemu, masom pracującym i partii gorące, serdeczne pozdrowienia XIX Zjazdu, skierowane do wszystkich bratnich narodów, do wszystkich partii, walczących o pokój, o demokrację, o niepodległość i socjalizm.

Delegacja polska przywozi ze Zjazdu historyczne słowa towarzysza Stalina, jego gorący i serdeczny apel do bratnich partii, jego wielkie, idące dziś poprzez cały świat, pobudzające ludzkość, wszystko, co jest w niej najlepsze, przodujące, żywe i szlachetne — potężne hasło walki o pokój między narodami.

Nie ma na świecie narodu, nie ma człowieka o czystych uczuciach i sumieniu nie tkniętym trucizną imperialistycznego zwyrodnienia, nie ma wśród uczciwych i przodujących ludzi nikogo, kto by nie rozumiał i nie odczuwał olbrzymiej wagi słów towarzysza Stalina, zawartych w jego ostatnim przemówieniu zjazdowym.

Słowa te mobilizować będą niezliczone, milionowe masy do jeszcze bardziej wytężonej, ofiarnej, nieugiętej walki w potężnych, rosnących szeregach bojowników o pokój między narodami, do nieustraszonej walki z podżegaczami wojennymi, do walki o wolność, demokrację i niepodległość narodów na całym świecie.

Słowa Józefa Stalina i obrady wielkiego, historycznego Zjazdu przodującej partii proletariatu międzynarodowego — będą ożywiać, uzbrajać ideologicznie, budzić otuchę i wiarę w słuszność wielkiej, niepokonanej, nieśmiertelnej sprawy wyzwolenia ludu pracującego, wiarę w jej niezawodne zwycięstwo.

Nie podobna w kilku krótkich słowach omówić olbrzymie międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu WKP(b), która odtąd będzie nosiła nazwę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zjazd ten stanowił wydarzenie polityczne najwyższej wagi, o skali światowej.

(Dokończenie na str. 2).

Z obrad komisji ogólnej ONZ

Sprawa szpiegowskich akcji USA
rozpatrzona zostanie na sesji ONZ
„Maszynka do głosowania" już działa

NOWY JORK. — Dnia 15 października odbyło się posiedzenie komisji ogólnej Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Komisja rozpatrywała projekt porządku dziennego bieżącej sesji Zgromadzenia.

Komisja ogólna zatwierdziła wpisanie na porządek dzienny wniosku Czechosłowacji, dotyczącego mieszania się USA w wewnętrzne sprawy innych państw drogą organizowania działalności wywrotowej i szpiegostwa przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Chinom, Czechosłowacji i innym krajom demokracji ludowej.

Delegat Czechosłowacki Jiri Nosek uzasadniając swój wniosek przypomniał, że w roku ubiegłym Kongres USA wyasygnował znaczne sumy pieniężne na akcję szpiegowską i dywersyjną przeciwko krajom obozu pokoju.

Wniosek Czechosłowacji został przyjęty jednomyślnie przez komisję ogólną i zostanie przedłożony do zatwierdzenia plenarnemu posiedzeniu Zgromadzenia.

Komisja włączyła do porządku dziennego obecnej sesji sprawę Tunisu i Maroka, zgłoszoną przez grupę 13 krajów arabskich i azjatyckich.

Na polecenie USA Brazylia zaproponowała wniesienie na porządek obrad bieżącej sesji kwestii austriackiej. Propozycja brazylijska brzmiała: „Sprawa apelu do mocarstw — sygnatariuszy deklaracji moskiewskiej z 1 listopada 1943 roku o możliwie jak najszybsze wykonanie zobowiązań wobec Austrii".

Delegat radziecki Gromyko zażądał skreślenia z porządku obrad sesji kwestii austriackiej, podkreślając gotowość Związku Radzieckiego do zawarcia traktatu pokojowego z Austrią oraz wykazując brak takiej gotowości ze strony mocarstw zachodnich.

W toku dalszej debaty wniosek Brazylii został poparty przez USA oraz przez posłuszne dyrektywom amerykańskim delegacje Wielkiej Brytanii, Francji i Grecji. Wniosek ten zatwierdzono 12 głosami większości amerykańskiej.

Oświadczenie Mossadika:

Iran zrywa
stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią

LONDYN. — Jak donosi Agencja Reutera, w nocie wręczonej 14 października premierowi Mossadikowi rząd angielski odrzuca żądanie Iranu wypłaty 49 milionów funtów oraz odmawia wysłania misji do Teheranu w celu rozpoczęcia rokowań o rozwiązanie anglo-irańskiego konfliktu naftowego.

Agencja Reutera donosi z Teheranu, że premier Mossadik w przemówieniu radiowym oświadczył 16 października, że „Iran zmuszony jest zerwać stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią".

Japońscy delegaci
na Kongres w Pekinie aresztowani we własnym kraju

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Tokio, że władze japońskie wydały policji nakaz aresztowania siedmiu delegatów japońskich, którzy brali udział w obradach Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie.

Do wyborów już tylko kilka dni

Głosujemy pracą
Robotnicy ZPB im. I Dywizji przekraczają zobowiązania

W radzie zakładowej ZPB im. I Dywizji panuje nastrój gorączkowych przygotowań. Przewodniczący, Stanisław Woźnica sprawdza wykonanie zobowiązań podjętych przez załogę na cześć wyborów.

— Tkalnia centralna — 107,7 procent, przędzalnia średnioprzędna — 102,6 proc...

— A jak wygląda wykonanie planu produkcyjnego?

— Wykonujemy... — odpowiada przewodniczący. — Dzięki zobowiązaniom notujemy poważny wzrost produkcji we wszystkich oddziałach centrali. Podczas kiedy w sierpniu przędzalnia osiągnęła zaledwie 89,4 proc. planu, we wrześniu dała już 101,7 proc., tkalnia zaś podniosła w okresie miesiąca produkcję z 105,1 proc. do 106,8 proc.

— Mówicie o centrali. A jak wygląda praca na oddziale II waszych zakładów?

— Niestety. Plany od dłuższego czasu nie są tu wykonywane. Przyczyna tego tkwi w słabej kontroli kierownictwa oraz niedostatecznej pracy majstrów, którzy nadal zaniedbują park maszynowy oraz lekceważą sobie sprawy doszkalania pracowników. Zamiast kontroli codziennej odbywa się tu kontrola co 10 i to prowadzona przez personel administracyjny. Grupy związkowe nie interesują się produkcją, ani nie starają się wpływać na usunięcie licznych bolączek.

Inaczej sprawa wygląda w centrali. Tutaj realizacja zobowiązań jest sprawą całej załogi i całego kierownictwa. W tkalni centralnej przewodniczący rady oddziałowej Obierzałek wraz z sekretarzem oddziałowej organizacji partyjnej Spychalskim oraz kierownikiem tkalni Cwilichem prowadzą dokładną i codzienną analizę wykonania planu i zobowiązań.

Apolonia Kempa pracuje na 6 krosnach. Wyrabia przeciętnie 125 proc normy.

— Nie powstydzę się swojej pracy w dniu wyborów — mówi. Zobowiązałam się dać ponad plan 20 tys. wątków więcej i według tego, co już zrobiłam mogę wnioskować, że zobowiązanie swoje nie tylko wykonam, ale i przekroczę. Dodatkowymi metrami tkaniny wyprodukowanej na moich krosnach powiem w dniu wyborów, że nie tylko kartką wyborczą, ale i czynem popieram kandydatów Frontu Narodowego.

Ale nie wszyscy mogą poszczycić się tak dobrymi wynikami pracy. Jan Kuźma, mimo usiłowań, wykonuje zaledwie 95 proc. planu. Na arkuszu kontrolnym przy nazwisku jego widnieje notatka: „Z winy źle doszykowanych krosien".

Tkacz Kuźma z zakłopotaniem udziela wyjaśnień: Chciałby przecież, aby wydajność na jego 6 krosnach była jak największa, cóż kiedy warsztaty nie pracują tak, jak należy. Podobne kłopoty ma i jego towarzysz pracy, Jan Stawiszyński, oraz Cecylia Cieślińska. We wszystkich tych wypadkach majstrowie: Stemplicki, Kozłowski i Zawadzki mają jeszcze wiele do zrobienia.

— Bo chodzi o to... — wtrąca majster salowy Kubiak — ...żeby nasz udział w wyborach poparty był czynem. To nakłada obowiązki na aparat techniczny, na nas, majstrów, kierowników produkcji.

— ...i będziemy się starać, aby obowiązki te wypełnić jak najlepiej — dodaje jego kolega, salowy Kaczyński. — Nasza dzielna, ambitna, załoga, która niejednokrotnie udowodniła czynem swoje oddanie dla ludowej ojczyzny, która przodowała wśród innych zakładów przemysłu bawełnianego, nie zawiedzie i tym razem! (w)

Siła wielkich idei zmobilizuje nasz naród do walki o nowe sukcesy

(Dalszy ciąg ze str 1)

Znaczenie tego Zjazdu i sprawy, które były przedmiotem jego obrad dają się streścić w sposób następujący:

Zjazd dał ocenę walk, prac i wydarzeń za 13-letni, niezwykle doniosły w historii ludzkiej okres, jaki upłynął od XVIII Zjazdu w 1939 roku. Był to okres wielkiej wojny światowej, okres rozbicia i zdruzgotania faszyzmu przez zwycięskie armie narodów radzieckich, okres wyzwolenia i odrodzenia w oparciu o władzę ludu pracującego szeregu narodów — odrodzenia narodu polskiego.

Dla kapitalizmu światowego był to okres nowych potężnych wyrw w jego systemie, okres znacznego pogłębienia i zaostrzenia się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego.

Dla narodów radzieckich i narodów wyzwolonych dzięki ich braterskiej pomocy z pęt kapitalizmu był to okres potężnej, twórczej odbudowy i rozbudowy, okres wielkich historycznych przeobrażeń, okres szybkiego wzrostu sił wytwórczych tych narodów, okres przejścia do wielkich budowli komunizmu w ZSRR — był to okres olbrzymiego wzrostu siły, autorytetu, roli ZSRR w świecie, olbrzymiego wzrostu wpływu wielkiego Kraju Rad na świadomość, ideologię, postawę przodujących warstw całej ludzkości.

Związek Radziecki stał się dla olbrzymiej większości ludzi w całym świecie niezawodną i niezwyciężoną ostoją pokoju i nadzieją lepszego, szczęśliwego jutra.

Nic przeto dziwnego, że na obrady XIX Zjazdu wielkiej, bohaterskiej partii narodów radzieckich zwrócone były oczy całego świata.

Zjazd poprzedziło opublikowanie nowego, historycznego dzieła towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Doniosłe znaczenie tej epokowej pracy nie tylko dla narodów radzieckich, ale i dla wszystkich krajów budujących socjalizm, przełomowe jej znaczenie dla nauki ekonomicznej, dla nauk społecznych, dla marksizmu-leninizmu odczute i docenione zostało przez całą przodującą część ludzkości.

XIX Zjazd przyjął tę pracę za podstawę programowych wytycznych i zadań partii.

W oparciu o genialną analizę naukową towarzysza Stalina, w oparciu o wielkie osiągnięcia gospodarcze, kulturalne i moralno-polityczne w historycznym okresie, jaki upłynął od XVIII Zjazdu — XIX Zjazd Partii wykazał w świetle nieodpartych faktów i procesów historycznych niezwyciężoną moc ustroju socjalistycznego i jego bezsporną wyższość nad wikłającym się we własnych sprzecznościach ustrojem kapitalistycznym.

XIX Zjazd wytyczył jasną drogę przejścia społeczeństwa radzieckiego do następnej, wyższej fazy ustrojowej, przejścia od socjalizmu do komunizmu.

W tym wyraża się najdobitniej wielka, historyczna rola XIX Zjazdu.

Zjazd ustalił wytyczne piątej pięciolatki — nieodparte świadectwo dalszego, coraz szybszego rozkwitu gospodarczego Związku Radzieckiego, wzrostu jego potęgi gospodarczej i wzrostu dobrobytu ludności.

Zjazd uchwalił nowy Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — dokument niezmiernej wagi, świadczący o ogromnych osiągnięciach wielkiej partii Lenina-Stalina, o nowym zasięgu praw i obowiązków członka partii, odpowiadających zadaniom nowego okresu, dokument, który będzie twórczym bodźcem dla wszystkich bratnich partii.

Niemniej doniosła była międzynarodowa rola XIX Zjazdu, jego potężne znaczenie dla mas pracujących całego świata.

Zjazd uwypuklił z niezwykłą siłą nie tylko potężną i niewzruszoną zwartość i monolitność wielkiej 7-milionowej Partii Lenina — Stalina, ale i jej najgłębszy i wzruszający w swym wyrazie patriotyzm, ofiarność i żelazną wolę w pracy nad rozbudową siły, dobrobytu i kultury społeczeństwa radzieckiego.

Z obrad, z atmosfery Zjazdu promieniował równocześnie z niezwykłą siłą internacjonalizm, najgłębsze tętno uczuć solidarności międzynarodowej i gotowości oddania wszystkich sił dla wielkiej sprawy zabezpieczenia pokoju miedzy narodami, poparcia i solidarności z walką wszystkich narodów o ich niepodległość.

Troska o pokój, o braterstwo między wolnymi narodami biła z niezrównaną mocą ze wszystkich przemówień, z całokształtu obrad Zjazdu.

Z głębokim poczuciem siły zdolnej zabezpieczyć pokój, z przekonaniem, że sprawa pokoju jest największym problemem ludzkości dopóki istnieje imperializm, Zjazd dawał nieprzerwanie wyraz gotowości, poświęcenia sprawie pokoju wszystkich rosnących szybko i nieprzerwanie sił narodów radzieckich.

Doniosłe uchwały XIX Zjazdu winny być głęboko, gruntownie i wszechstronnie przestudiowane i przyswojone przez każdego, kto pragnie kroczyć aktywnie w szeregach bojowników o nowy, lepszy ustrój społeczny, o dalszy, jeszcze szybszy rozwój sił i potęgi swego narodu, o pokój między narodami, o niepodległość, demokrację i socjalizm.

Oto, drodzy towarzysze i przyjaciele, to, co się da w paru słowach powiedzieć o Zjeździe.

Naród polski stoi w chwili obecnej przed doniosłym aktem politycznym, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wielka, pobudzająca siła idei które promieniowały na świat cały w historycznych dniach Zjazdu, stanie się niewątpliwie i dla naszego narodu twórczym bodźcem, cementującym i mobilizującym jeszcze mocniej nasze szeregi — szeregi Frontu Narodowego zarówno w najbliższe dni kampanii wyborczej, jak i w dalszej wielkiej pracy nad budowaniem wielkości, potęgi i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny.

Niech żyje i krzepnie nasz Front Narodowy!

Precz z podżegaczami wojennymi!

Niech żyje pokój między narodami!

Niech żyje długie, długie lata wielki przyjaciel narodu polskiego, Chorąży Pokoju Józef Stalin!

Tysiąc wsi z woj. łódzkiego wykonało podjęte zobowiązania

Spośród przeszło 2.100 gromad woj. łódzkiego, które postanowiły poprzeć czynem Program Wyborczy Frontu Narodowego, już ok. 1.000 wsi zameldowało o całkowitej realizacji podjętych zobowiązań.

M. in. mieszkańcy gromady Gościmowice, pow. piotrkowski, których 60 córek i synów uczy się nowych zawodów w Kombinacie Piotrkowskim — socjalistycznej budowli planu 6-letniego, a drugie tyle ma stałą pracę w zakładach przemysłu bawełnianego w sąsiedniej Moszczenicy, wykonali w 107 proc. plan sprzedaży zboża oraz w całości zrealizowali zobowiązania w zakresie dostaw mięsa i mleka.

Rzetelnie wywiązali się ze swoich obowiązków chłopi gromady Sobótka - kolonia, pow. łęczycki. Swą patriotyczną postawę wyrazili oni w zorganizowaniu zbiorowej dostawy zboża, w przekroczeniu o 30 proc. rocznego planu sprzedaży mleka i i o 20 proc. — sprzedaży żywca.

— Zostaniemy przodownikami
Bohaterowie dnia dzisiejszego
Pierwsza grupa z zaciągu pionierskiego wyjeżdża z Łodzi

Mały, szczupły harcerzyk staje obok barczystego, silnie zbudowanego młodzieńca i patrząc mu prosto w oczy powiada:

— Strasznie wam zazdroszczę, kolego, wiecie... — Wy nie myślcie, że to takie szczeniackie gadanie. Okrop nie wam zazdroszczę wyjazdu. Chciałbym już być też taki duży. Pojechałbym...

— Lepiej myśl teraz o nauce, niż o podróżach.

— No, o nauce myślę, jestem bądź co bądź przodownikiem nauki w mojej klasie. Ale chciałbym móc tak jak wy zgłosić się do kopalni albo do huty, pojechać tam i pracować jak najwięcej, żeby prędko wykonać plan 6-letni. Ja wiem, kolego, czym jest przemysł ciężki dla naszej gospodarki!

— Skoro tak mówisz, to wiedz, że ja właśnie dlatego przystałem do zaciągu pionierskiego, dlatego wyjeżdżam. I nie martw się, już my, młodzież łódzka postaramy się „przyłożyć" do roboty. A ty tymczasem się ucz. Niejedno jeszcze będziesz miał do zrobienia, gdy dorośniesz...

Harcerzyk — Edek Witek z 20 szkoły TPD i młodzieniec — Jan Kubiak, smarowacz z Zakładów im. Stalina podają sobie ręce z serdecznym uśmiechem. Kubiak wraca na swe miejsce, tam, gdzie siedzi już cała grupa młodzieży łódzkiej wyjeżdżająca do fabryk metalowych i kopalń.

Oni to są bohaterami dnia dzisiejszego. Edek Witek przybył tu, do świetlicy ZMP, wraz z całą grupą harcerzy, by pożegnać wyjeżdżających kolegów. Przyszli na pożegnanie i inni. Sala pełna jest młodych, zarumienionych, uśmiechniętych twarzy chłopców i dziewcząt.

Pożegnanie jest bardzo uroczyste. Boć to przecież młodzież łódzka pierwsza odpowiedziała na apel Zarządu Głównego ZMP. Ci skromnie siedzący na przedzie sali chłopcy stanowią pierwszą grupę wyjeżdżających. Są wśród nich młodzi ze wsi Cieszęcin, są robotnicy z Zakładów im. Strzelczyka. W prezydium uroczystości zasiedli: Kubiak, Juszczak, Tadek Chrzan, Wiesław Piechocki, Tadek Domagała.

Jako pierwsza mówi wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego ZMP:

— Podejmujecie się wielkiego i zaszczytnego zadania. Pamiętajcie, że na was są i będą zwrócone oczy całego społeczeństwa. Wierzę, że nie przyniesiecie nam wstydu. Piszcie do nas jak najczęściej, bo ciekawi będziemy waszych doświadczeń i — sukcesów!

Następnie na salę wkroczyła z fanfarami delegacja harcerzy. W jej imieniu mówił Edek Witek i Urszula Biegaj.

— Będziemy się uczyć, ile sił, aby w przyszłości stać się podobnymi do was, budowniczymi Polski Ludowej — oświadczyli najmłodsi obywatele.

W imieniu grupy wyjeżdżającej zabierali głos Seweryn Juszczak ze wsi Cieszęcin i Czesław Domagała ze Zduńskiej Woli. Ze wzruszeniem i gorącym entuzjazmem przyrzekali, że staną się przodownikami pracy na swych nowych stanowiskach, że postarają się pracować jak najlepiej.

— Na zakończenie — powiedział Czesław Domagała — chcę jeszcze wezwać całą młodzież naszego województwa, by szła za naszym przykładem. Zgłoszenie do zaciągu pionierskiego jest wielkim zaszczytem, jest wprowadzeniem w czyn naszego ślubowania złożonego na Zlocie!...(b)

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

Państwowa Komisja Wyborcza przypomina, że zgodnie z art. 31, pkt 1 ordynacji wyborczej wyborca zmieniający miejsce pobytu w czasie między ogłoszeniem spisu wyborców a dniem wyborów powinien zaopatrzyć się w „zaświadczenie o prawie głosowania".

Zaświadczenie to wydaje prezydium miejskiej, gminnej (dzielnicowej) rady narodowej właściwej dla dotychczasowego miejsca pobytu wyborcy.

Na podstawie zaświadczenia wyborca będzie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca pobytu.

Państwowa Komisja Wyborcza zwraca uwagę, że wyborcy nie wpisanemu do spisu wyborców swego nowego miejsca pobytu i nie posiadającemu „zaświadczenia o prawie głosowania" grozi utrata możliwości wzięcia udziału w głosowaniu.

Odpowiadamy:

UCZNIOWIE KLAS VI i VII szkoły w Pawłowicach: Nie podajecie nazwy gminy i powiatu, nie możemy więc interweniować.

L. Beck i I. Sikirycki

Społecznik

(Gabinet przemysłowca Stromana. Stroman, tęgi mężczyzna, siedzi w głębokim klubowym fotelu, zaciągając się dymem z cygara. Otwierają się drzwi, w których staje lokaj w bogatej liberii).

Lokaj: — Jaśnie pan baron Beibler.

Beibler: — Witam pana prezesa, pogratulować, pogratulować...

(Stroman unosi się z fotela i ściskając dłoń Beiblera mówi):

Stroman: — Bez przesady, panie baronie. Jeszcze nic nie wiadomo. Być kandydatem na posła, nie znaczy jeszcze, że się zostanie posłem, nicht wahr? Muszę dla mojej listy pozyskać jak największą ilość głosów, przede wszystkim na terenie moich zakładów.

Beibler: — To przecież drobnostka. Wystarczy maleńka gratyfikacja, albo jeszcze lepiej przyjęcie na terenie fabryki, na którym da się za darmo dużo wódki. Stary, wypróbowany sposób, n'est ce pas?

Stroman: — Za stary sposób, baronie, za stary. Dlatego też wpadłem na coś zupełnie nowego, na coś, co zdobędzie mi nie tylko sympatię moich ludzi, ale i szeroką popularność w kołach wyborczych... (wyjmuje z szuflady biurka olbrzymi zwinięty rulon papieru). — Powiesimy to na ścianie. (Zbliża się do ściany i zawiesza na niej olbrzymi karton, na którym wypisane są następujące pozycje:

1. OCHRONA PRACY . . . 20.000 zł
2. REDUKCJA NIELETNICH . 20.000 zł
3. ŻŁOBEK . . . . . 10.000 zł
4. KSIĄŻKI . . . . . 500 zł

Beibler zbliża się do kartonu, czyta jednym tchem i gubiąc monokl, odskakuje jak oparzony).

Beibler: — Au nom de Dieu! Zgroza! To śmierdzi rewolucją! To komuna! (Cofa się i opada w klubowym fotelu). Ładny projekt, to... to... to... to... Oj słabo mi... ładny projekt, to straszny cios... który i tak nam od dawna grozi. Ładne żarty. (Spogląda na karton i nagle odwraca głowę). Nie, nie, nie chcę na to patrzeć. (I nagle). A co to za cyfry?

Stroman: — To są koszty, albo straty, jakie poniósłbym przy realizacji żądań robotników.

Beibler: — Niewiarogodne.

Stroman: — Ale wykonalne... Na przykład pozycja 1. „Ochrona pracy" — za dwadzieścia tysięcy złotych mógłbym zabezpieczyć wszystkie maszyny i windy, przy których w ciągu zeszłego roku zdarzyło się 26 nieszczęśliwych wypadków...

Beibler: — Pan oszalał. Rozumiem, że chce pan zostać posłem, ale z jakiej racji ja i inni fabrykanci mają za to płacić?

Stroman: — Nie rozumiem.

Beibler: — Ale ja rozumiem... Chyba jest dla pana rzeczą jasną, że jeśli pan dobrowolnie zabezpieczy swoje maszyny, to za parę miesięcy i ja będę musiał zrobić to samo i inni również, a przecież nas wszystkich nie wybierają na posłów naszej robotniczej Łodzi n'est ce pas?

Stroman: — Tak, rzeczywiście nie pomyślałem o tym. ...No cóż, jest na to rada — skreślimy ten wydatek. (Podchodzi do kartonu i przekreśla pierwszą pozycję).

Beibler: — A następne?

Stroman: — A może zastanowimy się nad następnym punktem, nad „Redukcją nieletnich". Co prawda tych nieletnich od lat 15 mam na fabryce nie więcej niż 30 osób, ale ich redukcja przyniosłaby mi około 20 tysięcy złotych straty. Na ich miejsce musiałbym przyjąć ich bezrobotnych ojców.

Beibler: — Pan nie ma serca, panie Stroman. Pan chce zwolnić z pracy nieletnich, dzieci prawie, wymizerowane, wygłodniałe, biedne istotki, które ledwie poruszają się po fabryce? Cóż z nimi będzie, panie Stroman, kto się nimi zaopiekuje? Trzeba mieć odrobinę litości. ...Ja zatrudniam u siebie przeszło 40 nieletnich pracowników i ani myślę o redukcji. Trzeba mieć serce.

Stroman: — W takim razie i tę pozycję skreślam.

Beibler: — I następną, żłobek... Czy pan wie, panie Stroman, co to jest ten żłobek? — Bo ja to zupełnie nie wiem.

Stroman: — No jak to, oczywiście, że wiem, to takie pomieszczenie dla dzieci matek, które pracują. Pomieszczenie z pielęgniarką, z lekarzem... Właśnie na to przeznaczyłem 10 tysięcy złotych... I tak ustawa odraczana jest z roku na rok...

Beibler: — Oj, panie Stroman jest pan przesadny, przecież ten cały żłobek to luksus, wyrzucanie pieniędzy i dla kogo? Niech pan weźmie na przykład mnie. Ja sam mam pięcioro dzieci. Czy myśli pan, że założyłem u siebie żłobek? — Nie. Nie stać mnie na taki wydatek.

Stroman: — No niby racja. (Podchodzi do tablicy i skreśla pozycję „Żłobek".) A te książki to już mój pomysł. Postanowiłem kupić za 500 złotych książek i rozdać robotnikom.

Beibler: — Ha, ha, ha, romantyk z pana, panie Stroman. Ha, ha, ha...

Stroman: — Czemu się pan śmieje?

Beibler: — Przecież oni nie umieją czytać. Robotnicy to analfabeci, a pan do nich z książkami ha, ha, ha. ha... Wie pan co, panie Stroman, mam lepszą myśl. Z całego budżetu zostało tylko 500 złotych. Śmieszna sumka. Ma pan dziś wolny wieczór?

Stroman: — Owszem.

Beibler: — Wobec tego wybierzemy się na kolacyjkę do „Tivoli" i tam wypijemy zdrowie pańskich wyborców. Niech znają gest dobroczyńcy. Zgoda?

Stroman: — Zgoda.

(Z portretów na ścianie wyskakują dwaj kelnerzy i „damy do towarzystwa". Scena zamienia się w gabinet wytwornego lokalu. Jazz. Po tanecznym naszkicowaniu „bibki" — pozostają na scenie Beibler i Stroman, kelnerzy przynoszą zielony stolik, zjawiają się dwaj panowie, w czterech zasiadają do zielonego stolika).

Pantomina — (gra w pokera).

I gracz: (rozdaje), II gracz: (deklaruje, że wchodzi w grę), III gracz: (przebija), I gracz: (rozdaje), II gracz: (kupuje), III gracz: (kupuje), IV gracz: (oświadcza, że nie kupuje).

Scena z tą samą gestykulacją powtarza się trzy razy. Za sceną karykaturalne rondo capriccio „Die Wut über den verlorenen Groschen" Beethovena.

I gracz (Beibler): wstaje.

Kurtyna. Przed kurtyną Beibler, Drugi gracz (Stroman).

Stroman: — A to pan przerżnął... Ile?

Beibler: — Jakieś 20.000...

Stroman: — Nie licho.

Beibler: — Ba, obniżę akord o 10 groszy... Dwadzieścia tysięcy wróci się niebawem...

Kandydaci służą narodowi

CÓŻ mogli zrobić warszawscy wyborcy, którzy po krótkim czasie zrozumieli, że ich pan Andrzej Wierzbicki, mówiąc językiem bohaterów Wicha, ordynarnie „wykiwał"?

Andrzej Wierzbicki, prezes „Lewiatana" — organizacji wielkich przemysłowców, kandydował do sejmu. Na zebraniach i wystąpieniach przedwyborczych obiecywał, ile się dało. Że przebuduje warszawskie dzielnice nędzy, zapewni tanie i ludzkie mieszkania robotnikom, da pracę wszystkim bezrobotnym. — Tylko na mnie głosujcie — mówił, a urządzę wam życie jak tylko chcecie.

Złote góry obiecywał chłopom z powiatu przeworskiego Andrzej Lubomirski. Cóż mogli zrobić chłopi po wyborach, kiedy nędza na wsi jeszcze się pogłębiła, a pan Lubomirski za 14- i 16- godzinny dzień pracy płacił 80 groszy.

W ten sposób do sejmu weszli różni Radziwiłłowie, Potoccy, Raczyńscy. Natychmiast po wyborach „zapominali", co przyrzekali wyborcom. Załatwiali w sejmie swoje prywatne interesy i szachrajki. Wybrani posłowie popełniali nadużycia, przechodzili ze stronnictwa do stronnictwa i gwizdali na wszystkie obietnice i szumne frazesy, jakie głosili, żeby wyłudzić głos wyborcy.

A oszukani robotnicy i chłopi coraz niżej gięli karki do ziemi, bo niechby tylko spróbowali upomnieć się za swoją krzywdę. Rząd posłuszny panom Lubomirskim, Radziwiłłom, Potockim, Raczyńskim, w potokach krwi gasił każde ich wystąpienia. Z oszukanym wyborcą wybrany sejm już się nie liczył.

* * *

TRZEBA było te rzeczy jeszcze raz przypomnieć. Przecież za kilkanaście dni i my pójdziemy do urn wyborczych. Będziemy wybierać nowy sejm, Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zanim oddamy głosy, zastanówmy się: jacy to są nasi obecni kandydaci, na których mamy głosować? Co nam przyrzekają? Czy zrobią to, co mówią? A jeśli jakiś kandydat zboczy z drogi, którą mu wyborcy wytyczyli? Bo przecież i to się może zdarzyć.

Odpowiedzmy sobie po kolei na te pytania. Nasi kandydaci, to przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, to robotnicy wprost od warsztatów i robotnicy, którzy całe swe życie poświęcili walce o lepsze jutro narodu. Nasi kandydaci to przodujący chłopi i działacze chłopscy, to przedstawiciele inteligencji naukowej i technicznej, rzemieślnicy i nauczyciele, kobiety i młodzież.

Wszyscy kandydują z jednej listy Frontu Narodowego. Przyrzekają nam zrealizować Program Frontu Narodowego. Program, w którym każde słowo przepojone jest troską o ludzi pracy, o cały naród polski. Ten Program to nie obietnice — to program walki całego narodu o pokój i niepodległość, o swoje lepsze jutro. Nasi kandydaci mają do tej walki stanąć na czele całego narodu.

A jeśli któryś z wybranych kandydatów zawiedzie zaufanie?

Wtedy wyborcy mają prawo go odwołać. Na jego miejsce wejdzie do Sejmu wybrany zastępca. Zapewnia to prawo artykuł 2 Rozdziału I Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tego prawa nie mają wyborcy w żadnym z krajów rządzonych przez burżuazję. Po raz pierwszy zostało ono wprowadzone w Związku Radzieckim.

Mówiąc o tym prawie, genialny nauczyciel ludzkości — Józef Stalin, na przedwyborczym zebraniu w okręgu, z którego kandydował w Moskwie w 1937 roku stwierdził:

„Jest to wyśmienite prawo, towarzysze. Delegat powinien wiedzieć o tym, że jest sługą narodu, który delegował go do Rady Najwyższej i że winien postępować w myśl nakazu danego mu przez naród. Jeśli zboczył z drogi — wyborcy mają prawo zażądać rozpisania nowych wyborów, a delegatowi, który zboczył z drogi, dać krzyżyk na drogę".

Za dziewięć dni będziemy wybierać naszych posłów. Idziemy do wyborów z całą świadomością. Wiemy, kogo będziemy wybierać i wiemy też, że mamy zagwarantowane prawo kontroli wybranych przez siebie posłów.

To demokratyczne prawo, zagwarantowane przez naszą Konstytucję i ordynację wyborczą, podnosi odpowiedzialność za losy kraju zarówno wyborców jak i wybranych. Nadaje jednolity charakter wszystkim organom władzy, wiążąc je ściśle z kontrolą mas.

B. L.

„Prawo" wyborcze dla Murzynów

Gdy o prawa wyborcze „czarnych" go spytano,
mister Gangster, wybitny działacz Ku-Klux-Klanu,
tymi słowy wyraził swoje widzi mi się:
„Murzyn głos oddał. Murzyn może wisieć..."

H. S.

Dom nasz rośnie coraz wyżej

W pracy nasza siła

W alei wrocławskiego parku dzieci budują dom. Z kolorowych kamyków, z czerwonych okruchów cegieł, pozostałych tu po dawnych rumowiskach, wznoszą wspaniały „wieżowiec".

Rośnie dom coraz wyżej. Jest już pod dachem. Kilkuletni chłopczyk o jasnych kędziorach w skupieniu zakłada na jego szczycie tradycyjną wiechę z różowych astrów, znak, że budynek już gotów. Z dumą spoglądają po rówieśnikach. Jak miło, jak wspaniale jest być przodownikiem pracy...

Przodownikiem pracy jak jego ojciec, ślusarz z Wrocławskiej Fabryki Wagonów, lub matka pracująca na budowie osiedla robotniczego Pa-Fa-Wagu.

Dzieci z radością oglądają rezultat swego trudu. — Postawimy jeszcze jeden... — wołają. — Postawimy więcej takich domów, coraz więcej...

Postawimy, dzieci, na pewno. Mimo że są tacy, którzy chcieliby, aby nie było naszych domów ani was, dzieci. Którzy we wściekłej nienawiści do Polski Ludowej uzbrajają hitlerowskich generałów i gestapowców, szczują ich na nasze miasta i wsie, na nasz Wrocław i Gdańsk, na Łódź i Szczecin.

„Nasze budownictwo rozwija się w obliczu nie ustającego zagrożenia pokoju przez imperialistów amerykańskich oraz ich wasali zachodnioniemieckich i innych..." — czytamy w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

Słowa te przypominają nam, jak słuszna jest nasza polityka, jak słuszne są nasze wielkie plany budowy i rozbudowy gospodarczej. Czym że bowiem najskuteczniej możemy przeciwstawić się zachłannym apetytom amerykańskich imperialistów, jak właśnie nie coraz silniejszym umacnianiem potęgi i siły naszej ojczyzny, jak nie coraz nowymi tonami węgla i stali, coraz nowymi tysiącami metrów tkanin, dodatkowymi ilościami zboża i produktów rolnych...

My wiemy, że mimo zagrożenia pokoju przez amerykańskich podżegaczy plany nasze będą wykonywane, że będziemy budowali nowe domy, nowe wspaniałe fabryki, coraz to nowe budowle socjalizmu.

My wiemy, że każdy dzień pracuje dla nas. Że z każdym dniem rośnie obóz pokoju, rosną jego siły na całym świecie, że międzynarodowy front pokoju z wielkim Związkiem Radzieckim na czele to potęga, której wróg boi się, ale tym bardziej wściekle atakuje w swej bezsilności.

Atakuje za pomocą wrogich plotek, kłamstw i oszczerstw. Usiłuje różnymi niecnymi sposobami rozbić naszą jedność narodową, osłabić tempo naszej pracy.

W pracy bowiem widzi naszą siłę i rosnącą potęgę. Cały nasz naród to jedna potężna armia budowniczych ojczyzny. Hasła rzucone przez Pstrowskiego i Gościmińską zrodziły tysiączne zastępy przodowników i racjonalizatorów, do budownictwa włączyły się potężnym nurtem kobiety polskie, przed którymi władza ludowa otworzyła szeroko wrota do wszystkich zaszczytów i stanowisk.

Zbliżające się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej staną się naszym nowym sukcesem i dowodem naszej zwartości narodowej. Pójdziemy głosować na wybranych przez nas przedstawicieli narodu, synów tej ziemi, najlepszych i najofiarniejszych, robotników i chłopów, na czołowych przedstawicieli naszej twórczej inteligencji technicznej, na kandydatów partyjnych i bezpartyjnych.

Pójdziemy głosować za pokojem, za wolną i kwitnącą ojczyzną. Nasze głosy poprzemy nowymi tonami ponadplanowej produkcji. Niechaj ani jeden głos nie pozostanie bez tego patriotycznego poparcia.

Pójdziemy głosować za spokojną przyszłością naszych dzieci, za ich jasnym dzieciństwem, nie zakłóconym hukiem bomb, za ich nowymi wspaniałymi domami i przedszkolami, szkołami i uniwersytetami, za naszym coraz lepszym i dostatniejszym życiem.

Pójdziemy głosować wbrew wściekłym atakom naszych wrogów, pójdziemy wszyscy, bo coraz mniej jest w Polsce ludzi, których wróg może otumanić. Rośnie świadomość mas pracujących, które dobrze oceniają wraże zamiary śmiertelnych naszych wrogów — amerykańskich imperialistów, chociażby na przykładzie bestialsko mordowanej ludności Korei, głodujących Indii, ociekającej krwią Grecji...

W dniu 26 października, w dniu naszych wyborów, jeszcze raz naród nasz da godną odpowiedź wrogom — Nie!!! **(W.)**

Tak było pod rządami kapitalistów i obszarników

Wiele dzieci musiało w taki sposób zarabiać na życie.

Dzieci i młodzież robotniczo-chłopska żyły w nędzy, głodzie i poniewierce. Dziesiątki tysięcy pozbawionych było dachu nad głową, gruźlica i inne choroby zbierały obfity plon.

na 100 dzieci w Warszawie i Łodzi:
50 wychodziło do szkoły na czczo,
24 kładło się spać bez kolacji,
na 100 dzieci w wieku szkolnym:
76 było zagrożonych lub chorych na gruźlicę,
36 miało krzywicę,
na 100 młodocianych:
49 było chorych,

(Dane z wydawnictwa przedwojennego — Krahelska i Pruss, Życie bezrobotnych — badania ankietowe).

Radząc nad przyspieszeniem dostaw chłopi demaskują kułaków

Patriotyczna postawa wsi Jastrzębie

W sobotę i w niedzielę we wszystkich województwach kraju odbyło się tysiące zebrań gromadzkich, zorganizowanych przez komitety Frontu Narodowego dla omówienia spraw związanych ze zbliżającymi się wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wzięło w nich udział setki tysięcy mało- i średniorolnych chłopów, kobiet i młodzieży

W wielu gromadach woj. łódzkiego chłopi, radząc nad sposobami przyspieszenia dostaw towarowych dla państwa, demaskowali opornych kułaków.

M. in. w gromadzie Brzoza, pow. piotrkowskiego, małorolni chłopi: Zygmunt Zieliński i Leon Wieczorek wobec całej gromady surowo potępili bogacza Stanisława Jóźwika i jego popleczniczkę średniorolną chłopkę, Reginę Kacperską, którzy złośliwie utrudniają mieszkańcom wsi wykonywanie zobowiązań, podjętych dla czynnego poparcia Programu Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

Na zebraniu w gromadzie Jastrzębie, pow. kutnowski, miejscowa ludność w ostrych słowach napiętnowała Jędrzejczyka, właściciela 15 ha, który stale uchyla się od wykonywania swych obywatelskich powinności.

Jędrzejczyk nie chce widzieć — oświadczył małorolny Jan Szoszko — że dzieci jego uczą się dzisiaj w nowej szkole, że w domach naszych nie świeci ogarek, a u pułapu wiszą żarówki elektryczne, że gra nam radio, że w gminie mamy piękny ośrodek zdrowia. Jędrzejczyk nie chce widzieć, że z miesiąca na miesiąc zmienia się coś u nas na lepsze, że buduje się coś nowego, że żyjemy coraz lepiej.

Patriotyczna postawa chłopów ze wsi Jastrzębie wyraziła się w uchwale gromadzkiej, podjętej w zakończeniu zebrania, w której postanawiają oni do dnia 20 bm. odwieźć zbiorowo do punktu skupu pozostałą do wykonania rocznego planu część zboża i ziemniaków, zaś do dnia wyborów dostarczyć na spęd ponadplanowo 25 tuczników.

Tak jest w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

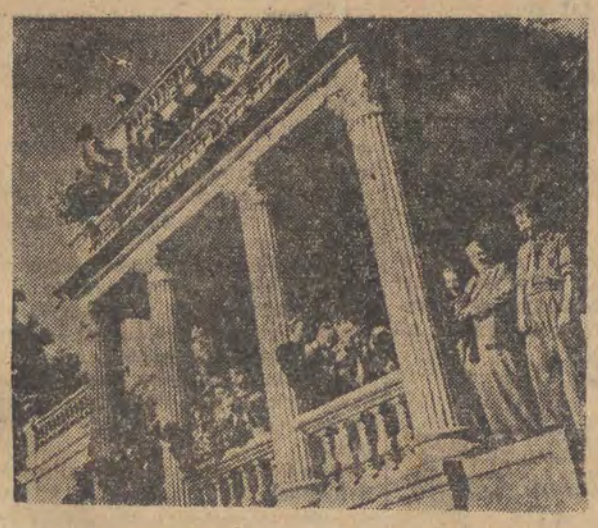

Młodzież nie zna głodu i nędzy, jej zdrowie otoczone jest troskliwą opieką państwa. Wszyscy pracujący i ich rodziny, cała młodzież ucząca się, objęci są bezpłatną pomocą lekarską i bezpłatnym leczeniem w przychodniach i szpitalach, klinikach i sanatoriach.

Co roku około miliona dzieci wyjeżdża na kolonie letnie do najpiękniejszych miejscowości w kraju, setki tysięcy młodzieży przebywa w obozach społeczno-wypoczynkowych, w domach wczasów pracowniczych.

Rozbudujemy na wielką skalę urządzenia zdrowotne, szpitale i sanatoria, kliniki i ambulatoria, ośrodki zdrowia i izby porodowe.

(z Programu Wyborczego Frontu Narodowego).

DLACZEGO?

Wróg rozpowszechnia pogłoski, że braki niektórych towarów na rynku tłumaczą się wywozem do ZSRR?

Jest to rzeczywiście uporczywie powtarzana przez wroga kłamliwa, wyssana z palca plotka, siana przez wrogów Polski. Jak jest w rzeczywistości? Nasz bilans handlowy ze Związkiem Radzieckim rzeczywiście nie jest zrównoważony, i to jest prawda — ale jest on niezrównoważony dlatego, że więcej przywozimy, aniżeli wywozimy.

Dostawy dla Nowej Huty, dostawy dla wielu innych fabryk w Polsce są wszystkie prawie na kredyt. Kredyt na Nową Hutę jest na 9-lat nie spłaty; spłacać go zaczniemy dopiero wtedy, gdy ta huta rozpocznie produkcję. Otrzymaliśmy w swoim czasie ten kredyt na sumę 450 mln. dolarów. Później mieliśmy drugą umowę kredytowo - inwestycyjną ze Związkiem Radzieckim i nasze największe obiekty przemysłowe w kraju budowane są na podstawie kredytowych dostaw z ZSRR.

Z kolei, co my wywozimy? Wywozimy węgiel, parowozy, cynk, nie które obrabiarki i szereg podobnych towarów. Nie tylko nie wywozimy tłuszczów ani nie wywozimy mięsa, ale my ze Związku Radzieckiego od szeregu lat przywozimy dziesiątki tysięcy ton tłuszczu, setki tysięcy ton zboża, ryż, herbatę i całą masę innych artykułów spożywczych. Oto jest prawda na temat, co my wywozimy, a co przywozimy.

ZMP-owcy asystenci UŁ

uczczą wybory prelekcjami

Koło asystentów ZMP-owców przy Uniwersytecie Łódzkim, założone w dniu 26 września br. postanowiło wyjść poza mury uczelni.

— Pójdziemy w teren, poniesiemy wiedzę do jak najszerszych mas, do robotników i chłopów. Dotrzemy nawet na wieś. Będziemy podnosić świadomość ludzi — powiedzieli sobie młodzi naukowcy.

W ślad za tym postanowieniem poszły czyny.

Dla uczczenia wyborów do Sejmu koło asystentów ZMP-owców przy UŁ uchwaliło włączyć się na stałe do pracy społecznej w ramach działalności Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.

Tak więc około 40 asystentów z różnych katedr będzie wygłaszało w Łodzi i województwie prelekcje i odczyty. Korzyść z tego podwójna — bo młodzi naukowcy bezpośrednio zetkną się z terenem, lepiej poznają środowisko, w jakim pracują, zaś TWP — zyska liczne grono prelegentów o wysokich kwalifikacjach. Skorzysta z tego robotnik i chłop — słuchacz tych prelekcji.

Koło asystentów ZMP-owców przy UŁ wzywa asystentów ZMP-owców z Akademii Medycznej i Politechniki Łódzkiej do uczczenia wyborów do Sejmu przez podjęcie podobnych zobowiązań.

Na marginesie jednego listu

W odpowiedzi Sykowiakom

„...gdy na początku 1946 roku wróciłem z okupacji amerykańskiej do kraju — moje marzenia się spełniły: obszarnikom ziemia została zabrana, kartele i kapitaliści zlikwidowani, kler zmuszony był przycichnąć. Ale, niestety, moja radość skończyła się po kilku latach".

W ten oto sposób wyrażał swe „rozczarowanie" w liście do wiceprezesa ZSL i kandydata na posła — Stefana Ignara, chłop z pow. tarnobrzeskiego, niejaki J. Sykowiak.

Zapytajmy więc, cóż się takiego stało, że Sykowiak zniechęcił się do Polski? Czy może zostały utracone zdobycze ludu pracującego? Czy wrócili obszarnicy na swe folwarki, czy Harriman i von Donnersmarck odzyskali panowanie nad polskimi hutami i kopalniami, czy też może rząd zaczął zachęcać reakcyjnych biskupów do organizowania pogromów i fałszerskich „cudów"? Dlaczego skończyła się rzekoma radość Sykowiaka?

W broszurze Stefana Ignara „Odpowiedź wrogom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej" (Ludowa Spółdz. Wydawnicza), zawarta jest odpowiedź nie tylko dla owego autora listu spod Tarnobrzega, ale i dla wszystkich Sykowiaków w Polsce, którzy świadomie czy nieświadomie powtarzają kłamstwa i oszczerstwa ukrytych i jawnych wrogów naszej rzeczywistości.

Sykowiak na przykład rozczarowany jest tym, że w Polsce w dalszym ciągu jest jeszcze walka klasowa. Bo po co? — pyta Sykowiak. Trzeba więc wszystkim Sykowiakom odpowiedzieć, że walki klasowej nie wymyśliła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, ani Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Walka klasowa pracujących chłopów z kułakami powstała w warunkach ustroju kapitalistycznego, w którym wyrosła klasa kułacka. Toczyła się ona również za czasów obszarniczo-kułacko-burżuazyjnych. Różnica pomiędzy tamtymi a dzisiejszymi czasami polega na tym, że władza państwowa stoi dziś po stronie biedniejszych przeciw bogaczom, podczas gdy w ustroju kapitalistycznym było odwrotnie. Wtedy poczynając od wójta, a kończąc na premierze władzę sprawowali kułacy do spółki z obszarnikami i fabrykantami.

Sykowiaków drażni też przodownictwo klasy robotniczej. A przecież jest jasne, że chłop mało- i średniorolny, którego dzieci i bracia pracują w fabrykach nie irytuje się tym przodownictwem. Tylko kułacy nie chcą uznać przodownictwa klasy robotniczej, bo chcieliby oni przodownictwa klasy bogaczy wiejskich i burżuazji miejskiej, do której przeszła część dzieci kułackich na właścicieli sklepów, kamieniczników, młynarzy itd. A przecież to klasa robotnicza i jej partia przeprowadziły zwycięską walkę z obszarnikami przy współudziale mas chłopskich.

Sykowiak dochodzi i do tego, że... chłopom dzieje się dziś gorzej niż kiedykolwiek. Przede wszystkim przytacza obciążenia podatkowe, twierdząc na przykład, że obciążenia podatkowe gospodarstwa 5-hektarowego są nadmierne, bo wynoszą 1.036 zł rocznie. Ale Sykowiak i wszyscy mu podobni zapominają, że 1.036 zł, to zaledwie 21 kg masła po cenie wolnorynkowej, że koszt kształcenia jednego dziecka z takiego 5-hektarowego gospodarstwa, ponoszony przez państwo ludowe wynosi rocznie około... 3.000 zł.

Zapominają też Sykowiakowie, albo nie chcą tego dostrzegać, że podatek 1.036 zł z miliona gospodarstw to zaledwie 1 miliard 36 milionów zł, a sama tylko dopłata państwa do nawozów sztucznych w roku 1950 wyniosła 547 milionów, a na elektryfikację wsi 162 miliony zł. Nie pięciohektarowy chłop więc, jak to obłudnie stwierdza Sykowiak, ponosi główny ciężar rozbudowy miliardowych inwestycji, a przedsiębiorstwa państwowe, i robotnicy w miastach, zwiększający stale swą wydajność pracy.

Broszura Stefana Ignara daje wymowną, przekonującą odpowiedź Sykowiakowi i jemu podobnym, wyjaśnia podstawowe zjawiska naszego życia, demaskując przy okazji całą perfidię „wątpliwości" i „zarzutów", których sianiem wrogowie naszego socjalistycznego budownictwa starają się osłabiać jego tempo. (feb.)

— Dla nich będziemy głosowali na listę Frontu Narodowego.

Odcinki „wygrane" i „nie wygrane"

Utrwalić rezultaty czynu

— A gdy już wyjdziesz z domu na „swoje", to niech ci się szczęści jak najlepiej! — Tak mniej więcej żegna każda matka i każdy ojciec swoje dziecko opuszczające dom rodzinny. Tego rodzaju życzenia towarzyszyły również... Łódzkiej Tkalni, gdy z nowym, 1952 rokiem rozpoczynała swój samodzielny żywot, odchodząc od „macierzystych" zakładów — ZPB im. Harnama w Łodzi.

Wkrótce jednak Łódzka Tkalnia na tej „nowej drodze życia" stanęła przed trudnościami. W cyfrach odbijają się owe trudności tak:

— Luty — spadek do 84 proc. planu.

Do złej historii Łódzkiej Tkalni należy również okres od czerwca br.

— Czerwiec — 100,2 proc., a lipiec już tylko 72, sierpień zaś nawet — 63,5 proc.

* * *

Co sprowadziło Łódzką Tkalnię na to prawdziwe dno wydajności?

Postoje. Na skutek wadliwej organizacji pracy ze strony kierownictwa tkalni postoje poczęły osiągać wysokość wprost zawrotną. Obliczaliśmy z ołówkiem w ręku, na podstawie materiałów pochodzących z Centralnego Zarządu, że postoje w Łódzkiej Tkalni w ciągu niemal całego okresu lata aż do września wynosiły ponad 20 procent!

Czy wiecie, co to znaczy? Oznacza to, że piąta część możliwości produkcyjnych fabryki przez szereg miesięcy szła na marne. I takie jeszcze zjawisko — dobra na ogół praca załogi i chaos organizacyjny po stronie kierownictwa. Przecież niektóre zespoły zwycięsko przekraczają plany, a w całej fabryce na czterech krosnach pracuje tylko 9 tkaczy, cała reszta zaś — na „szóstkach".

Sprawą kierownictwa więc jest rozpocząć pracę po nowemu, a przede wszystkim wykorzystać olbrzymie rezerwy, tkwiące w załodze.

Można co prawda pisać na przykładzie Łódzkiej Tkalni o niedostatecznej trosce o te zakłady ze strony dzielnicowych władz partyjnych, można do pewnego stopnia wierzyć dyrekcji, że część winy za opieszałe przestawienie na nowe asortymenty ponosi również Centralny Zarząd, który zbyt późno zaopatrzył tkalnię w przędzę potrzebną dla nowych tkanin, nie zmniejsza to jednak znaczenia faktu, że klucz do rozwiązania zasadniczych trudności w Łódzkiej Tkalni tkwi jedynie w pracy kierownictwa.

Droga od owych 63,5 proc. w sierpniu do ostatnich wyników, które wskazują, że blski już jest dzień dojścia do pełnych 100 procent wykonania planu, wiodła przez wzmożony wysiłek całej załogi. Dyr. Gołębiakowa z nieukrywaną dumą mówi o głównej przyczynie stałego podnoszenia się produkcji:

— Pomogły zobowiązania!

Tkaczki Piechut i Kobus wstały którejś niedzieli wcześniej niż zwykle, pobiegły na dworzec Łódź-Fabryczna, wykupiły dwa bilety do Andrzejowa i po przyjeździe na miejsce — w mieszkaniu majstra Stracha, ku jego wielkiemu zdziwieniu zaczęły ni z tego, ni z owego:

— Panie majster, czy nie mógłby pan przełożyć jeszcze swego urlopu?

— A jak długo mam ten urlop odkładać, do wiosny?

— Nie do wiosny, ale widzi pan, teraz pracujemy nad zobowiązaniami, jak najlepiej chcielibyśmy je wykonać. A bez pana nie damy rady!

Długo molestowały majstra, długo przekonywały, aż wreszcie — uległ namowom tkaczek i postanowił urlop przełożyć na okres późniejszy. I wyniki przyszły jeszcze tegoż miesiąca — zespół majstra Stracha, który zawsze osiągał ledwo „setkę", wykonuje już 120 proc. planu. Ten przykład ofiarności dla sprawy czynu produkcyjnego z okazji wyborów i XIX Zjazdu podziałał i na innych, z dnia na dzień rosną cyfry wykonania planu i zobowiązań.

* * *

ZESPÓŁ Zelewskiego — 116 procent, Pustelnika — 132 proc.! Albo taki Cieślak. Tego to już wyraźnie porwał zapał załogi. Wykonywał ze swym zespołem zaledwie 80—90 proc. planu, ale gdy po owej masówce wrześniowej, wszyscy zaczęli wprowadzać w czyn zobowiązania, entuzjazm dotarł i do jego ludzi. Ostatnie dni ujrzały już triumf Cieślaka i jego zespołu — 104 proc.!

— Majstrowie omówili sprawę zwiększenia produkcji z ludźmi, wśród majstrów zaś rzucił inicjatywę czynu — Zalewski.

— Ja dam ponad plan miesięczny 3000 m tkaniny, kto da więcej? — rzucił wtedy na zebraniu.

Rezultatem wrześniowych zobowiązań był wzrost wykonania planu o dalszych 7,2 proc., 6 października padły dalsze zobowiązania.

— Musimy w październiku dojść do pełnych 100 procent! — zapowiada sekretarz organizacji partyjnej.— Nie mówimy tego na wiatr, śledzimy przecież przebieg realizacji czynu.

Okazało się więc przy tej kontroli, że specjalnej opieki domaga się zespół Czyżewskiego, że w usunięciu trudności trzeba pomóc majstrowi Janickiemu i jego ludziom... Chodzi o to, by równo cała załoga mogła znaleźć się w końcu października na upragnionej mecie.

* * *

JEST więc nastrój zbiorowego wysiłku i wspólnego celu. Komitet zakładowy Frontu Narodowego potrafił zaś te cele powiązać z tematem chwili — wyborami, zainteresował ludzi koniecznością sprawdzenia nazwisk na listach wyborców, wystąpił z inicjatywą urządzenia żywej „Błyskawicy" donoszącej o tym, co się dzieje wśród krosien i jak który zespół wykonuje plan i zobowiązania, zwrócił nawet uwagę na taki fakt, jak przeniesienie portretów przodowników pracy z świetlicy na sale produkcyjne.

W tym wielkim wysiłku całej załogi, organizacji partyjnej i dyrekcji nie dostrzegliśmy jednak jakoś... rady zakładowej. O obrazie realizacji czynu produkcyjnego i jego wpływu na wykonanie bieżących zadań informował nas z konieczności kierownik planowania. Poza tym nie wszystkie tkaczki wiedzą, co do nich należy. Maria Wichowska, mąż zaufania, nie wie, jak wypadło wykonanie planu... we wrześniu, mimo że to już połowa października, a tkaczka Maria Stasiak, choć podjęła zobowiązanie, to jednak nie wie — jakie. Ta nieświadomość pewnej części tkaczy i tkaczek to jeden z nie wygranych odcinków pracy rady zakładowej.

Gdy te usterki zostaną usunięte — załoga szybciej pokona istniejące jeszcze trudności i szybciej utrwali te wspaniałe rezultaty produkcyjne, które z dniem każdym przynosi jej czyn przedwyborczy F. B.

Pomysły, które przynoszą oszczędności

Racjonalizatorzy z M-3

Co 10 pracownik zakładów członkiem Klubu Racjonalizacji i Techniki

INŻYNIER Makowski pokazał niewielką broszurę, na której widniał napis „Biuletyn Tematyczny nr 1".

— Przejrzyjcie — powiedział zachęcająco. — Zorientujecie się, jak planujemy naszą pracę.

Niewielka broszurka, zawierająca kilkanaście stron, wydana została przez Klub Racjonalizacji i Techniki przy Zakładach M-3. Przed paroma dniami otrzymał ją każdy z pracowników. Obok artykułu omawiającego znaczenie racjonalizacji i udział członków klubu w akcji przedwyborczej, znalazły się tam warunki konkursu na najlepszego racjonalizatora w zakładzie pracy i ponad sto pytań na temat projektów usprawnień we wszystkich działach produkcji.

— Będziemy taki biuletyn wydawać co kwartał — dodaje inż. Makowski. Spopularyzuje to wśród załogi racjonalizację i nada jej odpowiednie formy, a na tym właśnie bardzo nam zależy.

DUŻY segregator przewodniczącego klubu jest już pełen i z trudem się zamyka. Zawiera szereg wniosków racjonalizatorskich, protokoły i sprawozdania. To wszystko stanowi jakby obraz pracy klubu przy Zakładach M-3.

Klub sam istnieje stosunkowo niedawno. Powstał w połowie zeszłego roku. Myśl racjonalizatorska zrodziła się w zakładach znacznie wcześniej. Początkowo wynalazczość była tutaj żywiołowa, nie wiązano jej wielokrotnie z potrzebami zakładu Dopiero gdy powstał klub, racjonalizatorzy otrzymali lepsze warunki dla swej pracy, co pozwala im na wymianę doświadczeń i pełniejszy rozwój.

Segregator klubu racjonalizacji zawiera już 169 wniosków usprawniających. Jest to kilkumiesięczny plon inicjatywy robotników, majstrów i inżynierów. Ponad sto z nich zostało już wprowadzonych w życie lub jest w trakcie realizacji. Wprowadzenie dotychczasowych wniosków przyniosło zakładom oszczędności na sumę ponad 143 tys. zł w stosunku rocznym. Pozwoliło to również wykonać półroczny plan postępu technicznego w 105,9 procent.

JESZCZE niedawno w Zakładach M-3 z każdym miesiącem gromadziły się odpadki preszpanowe. I przez długi okres czasu sądzono, że już na nic się one nie przydadzą.

Nie pogodzili się z tym jednak trzej ślusarze: **Misztal, Krzyżanowski i Seta.** Nieraz po pracy wspólnie zastanawiali się, jakby je tu wykorzystać. Aż dopięli swego. Pomysł okazał się prosty. Zbudowali odpowiedni wykrojnik, który pozwolił zużyć odpadki. Ich pomysł przyniósł ponad 38 tys. złotych oszczędności.

Takich wniosków i pomysłów jest w M-3 znacznie więcej. Józef Formiński — zginacz rur, zbudował urządzenie do szablonowego cięcia rur, przez co przyspieszył i usprawnił pracę w swym dziale.

Majster **Antoni Czajzner** skonstruował zastępczy sprawdzian do mierzenia gwintów, którego brak odczuwano w zakładzie. Majster narzędziowy, **Zygmunt Pokora,** ma już na swym koncie 20 pomysłów racjonalizatorskich, które dają w ciągu roku oszczędności na sumę 56 tys. złotych.

Klub Racjonalizacji i Techniki przy Zakładach M-3, mimo że istnieje stosunkowo niedługo, ma już znaczne osiągnięcia. Przeprowadzono doszkalanie zawodowe majstrów, zorganizowano kurs mistrzowski. Przez radiowęzeł fabryczny omawia się działalność klubu, wygłaszane są pogadanki, związane z aktualnymi zagadnieniami ruchu racjonalizatorskiego. Prowadzi się też odczyty na tematy zawodowe, a w najbliższym czasie zorganizowane zostanie techminimum dla pracowników posiadających niższe kwalifikacje zawodowe.

* * *

POPULARYZACJA i wzbudzenie zainteresowania ruchem racjonalizatorskim wśród załogi — mówi przewodniczący klubu, inż. Bartosik — to jedno z najważniejszych obecnie naszych zadań. Teraz co 10 pracownik jest już członkiem klubu, ale chcemy, aby był nim co piąty i żeby cała załoga z nami współpracowała.

— W tym też celu — zwierza się z projektów nasz rozmówca — postaramy się, aby w każdej grupie był przedstawiciel klubu, odpowiedzialny za rozwój i popularyzację racjonalizacji wśród swych towarzyszy pracy.

Ruch racjonalizatorski wszedł w Zakładach M-3 na właściwe tory. Ogarnia coraz większą liczbę pracowników. Świadczy to, że rozumie się tu słowa Programu Wyborczego Frontu Narodowego:

„Walka o wykonanie planów narodowych, o rozwój przemysłu jako dźwigni wszystkich dziedzin gospodarki narodowej — jest dziś najważniejszym zadaniem.

Dlatego:

... mnóżmy szeregi racjonalizatorów i przodowników pracy, produkujmy więcej, taniej i lepiej..."

Wyjaśnienie całej załodze, jakie korzyści płyną z wprowadzenia nowej techniki i usprawnień, powinno być obowiązkiem każdego członka klubu. Rada zakładowa ze swej strony musi starać się również o stworzenie warunków umożliwiających pełniejszy rozwój racjonalizacji. Wskazywać przy tym należy, jak wielkie osiągnięcia można uzyskać przy zespołowym opracowywaniu nowych pomysłów, gdy nad dokonaniem usprawnienia, wnioskiem racjonalizatorskim pracuje razem z robotnikiem — majster, technik i inżynier. J. L.

Połowę biletów przeznacza Filharmonia na abonamenty po zniżonych cenach

Filharmonia Łódzka w dążeniu do upowszechnienia muzyki wśród szerokich rzesz ludności robotniczej przeznaczyła 50 proc. miejsc na abonamenty (po zniżonych cenach) dla pracowników zakładów przemysłowych, uczelni i instytucji. Koncerty symfoniczne odbywać się będą dwa razy na tydzień — w piątki i soboty (x)

Jeżeli chcesz by życie było zamożniejsze...

CZY WIECIE ŻE...

...W 1936 r. w Łodzi było 3.756 rowerów, a w 1951 r. — 24.000, czyli przeszło sześciokrotnie więcej.

Plan 6-letni przewiduje zwiększenie produkcji rowerów z 91.100 sztuk w r. 1949 do 340 tys. w r. 1955.

* * *

...zaledwie 355 mieszkańców Łodzi w 1936 r. posiadało własny motocykl. Obecnie liczba ich wzrosła dziewięciokrotnie i wynosi 3 tysiące. A w 1955 r. będzie ich... Dokładnie — trudno powiedzieć. W każdym razie produkcja motocykli w Polsce wzrośnie z 4.200 w 1949 r. do 32.000 w 1955 r.

* * *

Odbiorniki radiowe posiada o 46 proc. więcej łodzian niż przed wojną. A niedługo każda prawie rodzina będzie miała własny radioaparat. Produkcja ich w ciągu 6 lat naszego planu gospodarczego zwiększy się z 66.100 sztuk rocznie do 300.000.

* * *

Tyle do 1955 r. A dalej? Oczywiście, artykułów tych będzie z każdym rokiem wciąż więcej i więcej. Bo równocześnie z rozbudową przemysłu, z budową gigantycznych obiektów gospodarczych wzrastać będzie również produkcja artykułów konsumpcyjnych i tych, które były kiedyś luksusem, a stają się coraz bardziej dostępne dla każdego człowieka pracy.

„Zwycięskie wykonanie planów gospodarczych stwarzać będzie warunki dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi" — głosi Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Jeżeli pragniemy, by życie nasze było dostatniejsze, piękniejsze, *głosujmy na listę Frontu Narodowego, którego programem jest jasne, szczęśliwe jutro.*

Wizyta pomogła...

Dzieje jednego urlopu

Biurokracy jest uparty. Jak głosi powiedzenie ludowe — „drzwiami go się wyrzuca, to on oknem wchodzi". Czasem zagości więc w jakiejś instytucji i dokucza porządnym ludziom.

Ale jest na niego środek: skargi i zażalenia, składane w odpowiednie ręce, zdolne są przepędzić go na cztery wiatry. Biurokracy znika i życie znowu płynie normalnie...

BYŁO to gdzieś na początku września. Antoni Augustyniak znowu przypomniał się kierownikowi piekarni, w której był zatrudniony.

— Co będzie z moim urlopem? Miałem go według planu rozpocząć w maju, a tu już wrzesień i jeszcze nic...

— Trudno, nie dostaniecie go teraz...

— Ale przecież było już tyle czasu na to, żebym go dostał...

— Nie mamy dla was zastępstwa...

Augustyniak bez słowa wrócił do przerwanej na chwilę pracy.

Mijały dni, tygodnie. Urlopu w dalszym ciągu nie było. Aliści pewnego popołudnia Augustyniak ożywił się, czytając gazetę w domu.

— No cóż, chyba tam pójdę... — pomyślał.

A czytał właśnie, że od 6 października kandydaci na posłów przyjmują skargi i zażalenia od każdego obywatela.

Poszedł już pierwszego dnia przyjęć. W lokalu Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego przyjęli go kandydaci na zastępców posłów: Miłosławski i Joachimiak.

Zajęli się nim bardzo serdecznie. Pytali o wszystkie szczegóły sprawy. Obiecali ją jak najszybciej załatwić.

— Wprawdzie mogliście, obywatelu Augustyniak, a nawet powinniście o swym kłopocie powiadomić radę zakładową, ale skoro zwracacie się do nas, chętnie wam pomożemy...

Augustyniak odszedł. Nie pozostawało mu już teraz nic innego, jak tylko czekać...

Tego samego jeszcze wieczora, książka, do której kandydaci na posłów wpisywali zażalenia wyborców, powędrowała do Prezydium Rady Narodowej. Sprawa potoczyła się szybkim tempem.

Piekarnia, w której pracował Augustyniak, podlega dyrekcji Łódzkich Zakładów Piekarniczych. Toteż do dyrekcji skierowane było pismo w sprawie urlopu Antoniego Augustyniaka.

Dyrektor Pietrzak nie studiował go długo. Sięgnął po telefon. Za chwilę do jego gabinetu wszedł przewodniczący rady zakładowej. Wiedział już, o co chodzi.

— Proszę więc — mówił dyrektor — zajmijcie się tą sprawą tak od serca... Nie widzę powodu, dla którego kierownictwo piekarni miałoby jemu jednemu wstrzymywać urlop...

* * *

DWA dni temu, było to 15 bm., postanowiłem odwiedzić Augustyniaka w jego mieszkaniu, przy ul. Żeromskiego 34. Odnalazłem drzwi w ciemnym korytarzu i zapukałem. Otworzyła je dziewczynka, lat może dziesięciu, dwunastu...

— Czy zastałem pana Augustyniaka?

— Niestety, nie ma tatusia w domu...

— O, to szkoda... A kiedy wróci?

— Dopiero za dwa tygodnie... Od wczoraj rozpoczął urlop i wyjechał na wieś...

Z córeczką rozmawiałem jeszcze przez pewien czas. Pod koniec naszej pogawędki powiedziała:

— Tatuś mówił, że tam na wsi będzie głosował jako jeden z pierwszych...

(se)

Jak będziemy wybierać do Sejmu (z Ordynacji Wyborczej)

Głosowanie (2)

Art. 55.

1. Po otrzymaniu karty do głosowania wyborca udaje się do pomieszczenia za zasłoną, gdzie zaznajamia się z kartą do głosowania.

4. Następnie wyborca podchodzi do urny i w obecności komisji wrzuca do urny kartę do głosowania, złożoną w ten sposób, aby strona zadrukowana nie była widoczna.

Art. 56.

Ułomni lub niepiśmienni mogą korzystać przy głosowaniu z pomocy innych osób.

Art. 57

1. Głosowania przerywać nie wolno. Gdyby wskutek nadzwyczajnych wydarzeń czynności wyborcze były na czas przejściowy uniemożliwione, obwodowa komisja wyborcza może przedłużyć je lub odroczyć do dnia następnego. Zarządzenie o tym powinno być natychmiast przesłane do prezydium właściwej ze względu na siedzibę obwodowej komisji wyborczej rady narodowej oraz podane do publicznej wiadomości w sposób przyjęty w danej miejscowości.

Już niebawem ukażą się w sprzedaży kostiumy damskie produkcji państwowej

Na liczne prośby klientów Centrala Odzieżowa postanowiła wprowadzić do sprzedaży obok ubrań gotowych również kostiumy damskie. Dotychczas kostiumy produkowane były wyłącznie przez spółdzielczość i to w ilościach niewielkich. Produkcją ich zajmują się już obecnie Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego, słynące z najwyższej jakości produkcji. Kostiumy o różnych fasonach ukażą się w sprzedaży w następnym kwartale. (z)

Pełny wybór literatury przedwyborczej w księgarniach „Domu Książki"

W związku z ogromnym zapotrzebowaniem na literaturę przedwyborczą w niektórych księgarniach dawał się odczuć przejściowy brak pewnych pozycji.

Celem ułatwienia odbiorcom nabycia książek z tego zakresu „Dom Książki" zaopatrzył w pełny wybór i duże zapasy wydawnictw poświęconych akcji wyborczej księgarnie przy ul. Piotrkowskiej 11, 86, 147, ul. Obrońców Stalingradu 46 i Rzgowskiej 52.

Księgarnie te będą otrzymywały także większe ilości nowych książek i broszur traktujących o zagadnieniach Frontu Narodowego.

OBRAZKI z miasta

Chuligani w kinie

Niepokojącym objawem, zaobserwowanym ostatnio w kinach „Młoda Gwardia", „Wolność" i „Rekord" są swoiste „występy" młodych chuliganów.

Blokują oni kasy, wykupują bilety w takich ilościach, że nie starcza ich dla oczekującej publiczności. Używają wulgarnych słów, na sali podczas wyświetlania filmów zachowują się awanturniczo, gwizdaniem, śmiechem, krzykiem i wyzwiskami zakłócają spokój.

„W tej sytuacji — piszą Czytelnik S. D. i wielu innych — odbiega ochota pójścia do kina. Bo i po co? Żeby oberwać lanie od rozwydrzonych osobników?"

Czy kierownictwa wymienionych kin rzeczywiście biernie przyglądają się tym gorszącym scenom? (p)

Co przygotowuje CO na sezon zimowy

Centrala Ogrodnicza w Łodzi przygotowuje zapasy warzyw, by przez całą zimę móc systematycznie zaopatrywać w nie łodzian.

Już obecnie zmagazynowano wielkie ilości cebuli, buraków, marchwi, pietruszki, selerów, porów, kapusty w główkach białej, czerwonej i włoskiej, chrzanu i czosnku.

Obecnie w Centrali Ogrodniczej idzie „pełną parą" robota przy kwaszeniu kapusty, której trzeba zakwasić tyle, by starczyło jej do następnego sezonu. Zakończono już kwaszenie ogórków.

Nie zapomniano także o jabłkach. Pewną ich ilość już zmagazynowano. W listopadzie nadejdzie większy transport z Bułgarii.

Dużym powodzeniem cieszą się orzechy włoskie, które ostatnio znalazły się w sklepach uspołecznionych. (u)

KRONIKA DNIA

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, Piotrkowska 86, organizuje kurs języka rosyjskiego I stopnia dla słuchaczy początkujących, nie znających jeszcze rosyjskiego oraz II stopnia dla słuchaczy zaawansowanych.

Wykłady grupy pierwszej odbywać się będą w poniedziałki i środy o godz. 19.30. Wykład pierwszy w poniedziałek, 27 bm.

Wykłady dla grupy drugiej odbywać się będą we wtorki i piątki o godz. 19.30. Wykład pierwszy dla grupy drugiej odbędzie się we wtorek, 28 bm.

Zapisy w klubie codziennie od godz. 9 do 21.

— Będę głosowała za moją przyszłość

— Z niecierpliwością czekam dnia 26 października. Będzie to wielki dzień w moim życiu — po raz pierwszy będę głosowała — oddam swój głos na listę Frontu Narodowego, bo chcę, by w mieście i na wsi panował dobrobyt, by dzieci uczyły się, a dorośli mieli zawsze pracę, by w Polsce wzrastał stale dobrobyt...

Cecylia Pięta ma 19 lat, jest szwaczką w zakładach im. Rychlińskiego w Łodzi i wykonuje 160 proc. normy. 26 października młoda ta dziewczyna po raz pierwszy pójdzie do urn wyborczych. Cecylia rozumie, jak olbrzymie perspektywy rozwoju otwiera przed narodem Program Wyborczy Frontu Narodowego. Pochodzi ona ze wsi Błędów w powiecie łowickim. Na 3-hektorowym gospodarstwie trudno było wyżyć rodzicom i siedmiorgu dzieciom, Cecylka wyjechała więc z dwiema siostrami do Łodzi. Teraz wszystkie mają pracę, nie są już ciężarem dla starych rodziców.

Cecylia Pięta głosuje za Programem Frontu Narodowego, który zapewnia jej pracę i naukę. A uczyć się nasza rozmówczyni pragnie.

— Gdy chodziłam do szkoły we wsi, była tam tylko szkoła czteroklasowa, poprzestałam więc na czterech klasach. Teraz pragnę się uczyć i wiem, że kierownictwo zakładów mi to umożliwi.

Kończymy rozmowę. — Idę do pracy — mówi. — Szkoda każdej chwili, chcę do wyborów pójść z przeświadczeniem, że dobrze pracuję, że jestem dobrą obywatelką i współbudowniczym nowej Polski.

Mleko z muzyką smakuje lepiej

Radiofonizacja barów mlecznych

Przyjemnie jest podczas jedzenia posłuchać ładnej muzyki lub ciekawych wiadomości. Dlatego też Okręgowe Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych przeprowadziło ostatnio radiofonizację większości swych placówek. Już w 14 barach łodzianie popijają mleko i posilają się smacznymi pierożkami przy akompaniamencie muzyki płynącej z głośników radiowych.

Innego rodzaju objawem dbałości o konsumenta jest sprawa asortymentu dań. Bary mleczne wprowadzają obecnie szereg nowych zupełnie potraw, pożądanych w okresie jesienno-zimowym. Są to: pierogi z mięsem, kluski kładzone z serem, placuszki z tartych kartofli oraz dla dietetyków różne kasze z mlekiem tłuszczem lub sokiem. (z)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Niebezpieczny mostek

W dzielnicy Widzew przy ul. Armii Czerwonej, tuż przed mostem kolejowym, jest kanał zabezpieczony mostkiem. W tym miejscu jezdnia jest zwężona o 5 metrów, a tzw. chodniki obustronne mają po 1,5 metra szerokości.

W chwili ruchu kołowego nie podobna przejść tym mostkiem, gdyż przechodzień narażony jest na potrącenie go przez przejeżdżający pojazd. Niedawno przejeżdżający wóz zepchnął w dół przechodzącą kobietę, która złamała nogę. Była tu balustrada ochronna, która zniknęła.

Mieszkańcy dzielnicy Widzew proszą o zlikwidowanie tej niebezpiecznej pułapki.

Za mieszkańców

(—) T. Caban, ul. Przetwórcza 29

WICEK: — Dobrze trafiliśmy? Czy to tutaj mieści się dyrekcja filmu o Polsce?

HRABIA: — Oczywiście, monsieur. Oto specjalista od spraw Krakau, a ten od spraw Warschau...

HRABIA: — Będziecie grali rolę dwóch nędzarzy. Bo przecież w Polsce jest teraz źle... Nieprawdaż?

WICEK: — Nawet bardzo, ale tylko takim jak pan kanaliom. Niech was pokręci przy kręceniu takich bzdur!

WACEK: — Dobrześ im powiedział. Widziałeś jak ten hrabia zbladł?

WICEK: — Gdyby mógł, udusiłby mnie. Bo on nie może przeboleć utraty ziemi.

WICEK: — A co ty wypisujesz na drzwiach?

WACEK: — Muszę też im zostawić bilecik wizytowy. Zmieniłem im doraźnie nazwę filmu. Niech kręcą, ale pod właściwym tytułem!

(D. c. n.)

Dla szachistów
turniej błyskawiczny

Sekcja szachowa Koła Sportowego przy CZPB urządza w niedzielę 19 bm. w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 53 błyskawiczny turniej szachowy dostępny dla wszystkich. W turnieju wezmą udział czołowi szachiści Łodzi. Początek turnieju o godz. 15.

Radio

SOBOTA, 18 PAŹDZIERNIKA

14.10 Dla klas I i II — „O muzyce do tańca i nie do tańca" — audycja słowno-muzyczna. 14.30 Muzyka. 14.35 Utwory na harfę i wiolonczelę. 14.50 Koncert. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Dla dzieci — „Koncert Chopinowski". 16.00 „Wszechnica Radiowa". 16.20 Program lokalny. 19.00 „Z biegiem Wisły i Odry". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie" — „W walce o pełne 100 procent". 20.50 Pogadanka przyrodniczo-techniczna. 21.30 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe". 22.00 „Wszechnica Radiowa". 22.20 „Piękne głosy". 22.35 Muzyka taneczna. 23.10 Muzyka na dobranoc.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Narutowicza 42, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

TEATRY

Nowy — nieczynny
Im. St Jaracza — „Rewizor" — 19
Powszechny — „Zwykła sprawa" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Ariekin — „Dzielny gród" — 17

KINA

BAŁTYK — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 16.30, 18.30, 20.30. Seans bezpł. — program składany — 15.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19. Renegat — 20. Program dla najmłodszych — 16. Seans bezpł. — program skład — 15
1 MAJA — Dzieci ulicy — 17, 19.30. Seans bezpł. — program skład. — 16
MŁODA GWARDIA — Zakazane piosenki — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
MUZA — Daleko od Moskwy — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
PIONIER (dawniej BAJKA) — W dni pokoju — 17, 19. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
POLONIA — Cywil na stadionie — 17, 19, 21. Seans bezpł. — program skład. — 15.30
PRZEDWIOŚNIE — Miasto nieujarzmione — 17.45, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
REKORD — Czarci żleb — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
ROMA — Pod niebem Sycylii — 18, 20 Seans bezpł. — program skład. — 17
SOJUSZ — Arinka — 18.30. Seans bezpł.— program skład. — 20.30
STYLOWY — Diffa — 18, 20. Seans bezpł — program skład. — 16
ŚWIT — Wyścig pokoju — 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 17
TATRY — Rzym miasto otwarte — 15.45, 18.15, 20.15. Seans bezpł. — program skład. — 17.30
WISŁA — Potępieńcy — 15.30, 18.15, 20.30. Seans bezpł — program skład. — 17.45
WŁÓKNIARZ — Aleksander Newski — 16.15, 18.30, 20.45. Seans bezpł. — program skład. — 15.45
WOLNOŚĆ — Cywil na stadionie — 16, 18, 20. Seans bezpł. — program skład. — 15
ZACHĘTA — Wilhelm Tell — 16, 18, 20 Seans bezpł. — program skład. — 15

Sieradz, Łowicz, Pabianice i Tomaszów przodują

Młodzież ochoczo maszerowała

Czekamy na liczniejszy start drużyn zrzeszeń sportowych pionu związkowego

UDZIAŁEM 50.987 dziewcząt i chłopców w najpotężniejszej i najbardziej masowej imprezie sportowej w Marszach Szlakami Zwycięstw teren woj. łódzkiego dał wyraz swego przywiązania do Ludowego Wojska Polskiego — obrońcy naszych granic, wolności i niepodległości.

Impreza ta w większości powiatów była na ogół dobrze przygotowana, posiadała właściwą oprawę dekoracyjną, dobry poziom organizacyjny i sportowy.

Młodzież ochoczo maszerowała z transparentami, szturmówkami i proporcami na punkty startowe. Komisje sędziowskie pracowały sprawnie, w krótkich odstępach czasu wypuszczano drużyny poszczególnych grup wiekowych.

Dużą pomoc sportowcom okazało wojsko, dając w niektórych miastach, jak: Łowicz, Skierniewice, Sieradz oficerów i podchorążych do komisji sędziowskich i kontroli tras.

Pod względem organizacyjnym najlepiej wypadły powiaty: Sieradz, Łowicz, m. Pabianice i Tomaszów Nie można tego natomiast powiedzieć o Łęczycy. Z pionów organizacyjnych najliczniej reprezentowane było szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe. Poważny zawód sprawiły natomiast zrzeszenia sportowe zw. zawodowych. W całym województwie jedynie tylko Spójnia w Łasku, Wieluniu, Kutnie i Tomaszowie była reprezentowana, dając do marszów 250 uczestników. Opieszałość innych zrzeszeń można jedynie wytłumaczyć chyba tym, że nie dały w terminie potrzebnej zawodnikom zaprawy i odłożyły ich start na następną niedzielę.

Duże uznanie należy się kierownictwu służby zdrowia i lekarzom, którzy w tegorocznych marszach obsłużyli punkty startowe w miastach i gminach, dając należytą opiekę maszerującym. A że wyjątek — niestety — być musi, więc w tym wypadku jest nim Rawa Mazowiecka.

Stosunkowo małą ilość widzieliśmy w marszach młodzieży Ludowych Zespołów Sportowych, gdyż gros jej pomaszeruje 19 października. Na ogólnym tle dobrze wypadł LZS w Praszce, którego przewodniczący Tadeusz Latusek potrafił zachęcić do marszów 123 członków.

NA podstawie obserwacji i meldunków zebranych w pierwszym dniu marszów trudno jest na razie wywnioskować, który powiat zdobędzie pierwsze miejsce, jeśli chodzi o ilość uczestników marszów, gdyż współzawodnictwo między kołami sportowymi, LZS-ami i SKS-ami trwa nadal. Poważne szanse zdobycia pucharu przechodniego WKKF mają w tym roku Sieradz, Pabianice i Piotrków.

Termin zakończenia marszów przypada w niedzielę, 19 października. Należy więc przypuszczać, że powiatowe KKF i kierownictwa kół sportowych dołożą dalszych starań, ażeby w ostatnim dniu stanęły na starcie Marszów Jesiennych nowe dziesiątki tysięcy młodzieży, manifestując swą wolę walki i pracy dla ojczyzny i pokoju, a przez podnoszenie swej sprawności fizycznej stawali się z każdym dniem bardziej „sprawni do pracy i obrony".

J. O.

(Telefonem z Katowic)

Dogrywki przyniosły następujące rezultaty: Balcarek wygrał z Pytlakowskim, Sowiński z Woźniakiem, Szapiel z Tarnowskim, Litmanowicz z Bolesławskim, Szapiel z Sowińskim, Szymański z Witkowskim, Regedziński z Sowińskim i Szapiel z Woźniakiem.

Remisowo zakończyły się dogrywki partii: Dworzyński — Pytlakowski i Blaszczak — Gawlikowski.

Mimo wysiłków organizatorów nie zdołano rozegrać końcówek: Szukszta — Balcarek i Balcarek — Bolesławski.

Zgodnie z zapowiedzią podajemy pełną kolejność po 9 rundach: 1. Śliwa (Kraków) — 7,5. 2. Makarczyk (Łódź) — 7. 3. Szapiel (Bydgoszcz) — 6,5. 4—5. Szymański i Gadaliński (Łódź) — 6. 6—7. Regedziński (Łódź) i Ciejka (Kraków) — 5,5. 8—9. Grynfeld (W-wa) i Sowiński (Gliwice) — 5. 10—11. Plater (W-wa) i Woźniak (Kraków) — 4,5.

Witkowski z Łodzi jest 21 i ma 1.5 pkt.

Sportowcy Łodzi spotykają się na wiecu z kandydatami na posłów

SPOTKANIE sportowców z kandydatami na posłów do Sejmu na wielkim sobotnim wiecu przedwyborczym uzupełni bogaty program artystyczny.

Do zebranych sportowców, przodowników i racjonalizatorów pracy oraz żołnierzy przemówią kandydaci Łodzi na posłów: Tatarkówna i Ptasiński i zapoznają ich z Programem Wyborczym Frontu Narodowego, a czołowi sportowcy, Prywer, Zakrzewska i Ciachówna opowiedzą o swych sukcesach międzynarodowych, o swej codziennej pracy i życiu oraz o tym, jak doszli do szczytowych wyników.

W części artystyczno - sportowej weźmie udział słynny ludowy zespół muzyczno - taneczny „Mazowsze" oraz olimpijska grupa gimnastyczna z Heleną Rakoczy i J. Jokielem na czele.

Wiec rozpocznie się o godz. 17.30, lecz wstęp do hali na Widzewie będzie zamknięty na 10 minut przez rozpoczęciem wiecu, żeby organizatorom dać możność utrzymania należytego porządku.

Zmiany na żużlu

Ósemka Gwardzistów a w Ogniwie Szwendrowski

Sygnalizują nam zmianę zespołu żużlowców Gwardii bydgoskiej na niedzielny mecz z Ogniwem.

Według tych wiadomości ujrzymy na torze: Nazimka, Kurka, Malinowskiego, Błajdę, Garyanowicza, Jeżewskiego, Wierzchowskiego i Sandera, lecz tylko w tym wypadku, jeśli projektowany w Warszawie mecz Polska A — Polska B dojdzie do skutku. Ponieważ zanosi się na odwołanie zawodów warszawskich nie jest wykluczone, że Gwardia przyśle inny komplet.

Skład Ogniwa bez zmian — udział Szwendrowskiego jest zapewniony. Początek zawodów o godz. 14.30.

Lekarze — Artyści

Gdy tacy gracze kopią piłkę

nikt nie może przewidzieć, jaki będzie wynik

Czy znajdzie się w Łodzi miłośnik i znawca piłki nożnej, który może już dzisiaj dać trafną odpowiedź na pytanie, kto wygra: Artyści czy też Lekarze?

A jednak znalazł się taki śmiałek. Jest nim kapitan zespołu Artystów, Henryk Szwajcer, który po głębokim zastanowieniu oświadczył:

— Chcecie żebym przewidział wynik niedzielnego spotkania? To rzecz niełatwa. Ale powiedzieć mogę, że jeśli nasi przeciwnicy będą się tak śpieszyli do piłki jak... bumelanci do pracy, to na pewno mecz wygramy.

Do zobaczenia w niedzielę na stadionie Włókniarza przy Al. Unii o godz. 11.30.

W pieszym raidzie

można zdobyć normy na odznakę SPO i OTP

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w Łodzi organizuje w niedzielę, 19 bm., raid pieszy. Trasy raidu będą prowadziły z Radogoszcza, Ozorkowa i Aleksandrowa do Lućmierza.

Z Radogoszcza wymaszerują zrzeszenia sportowe, z Aleksandrowa wszystkie komisje turystyki kwalifikowanej przy PTTK oraz osoby maszerujące indywidualnie, a z Ozorkowa grupy z Łęczycy i Ozorkowa.

Impreza ta została zorganizowana dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Niezależnie od zdobywania normy SPO w Marszach Jesiennych (tylko na trasie Radogoszcz — Proboszczewice) uczestnicy będą mieli zaliczone przebyte kilometry do Odznaki Turystyki Pieszej.

Bierz udział w Marszach Jesiennych

Pracownicy poszukiwani

Robotników nie wykwalifikowanych przy budowie huty „Bobrek" zatrudni natychmiast Gliwickie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. Warunki pracy i płacy są następujące: 8-godzinny dzień pracy na warunkach akordu, zarobek miesięczny od 500 zł wzwyż w zależności od wydajności pracy. Zjednoczenie zapewnia na miejscu zakwaterowanie w czysto utrzymanych hotelach robotniczych. Obiady w stołówkach w cenie od 2,60 do 4 zł. Po roku pracy 12 dni płatnego urlopu wypoczynkowego oraz 20 dni bezpłatnego w czasie żniw i wykopków do pracy na roli. Każdy zatrudniony pracownik ma możliwości zdobycia zawodu, co daje możność podnoszenia zarobków sięgających niekiedy do 2.000 zł. Zgłoś się do referatu zatrudnienia Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej, gdzie otrzymasz wyczerpujące informacje oraz bezpłatny bilet do miejsca pracy. Wielkie budowle planu 6-letniego czekają na Ciebie. Stań do pracy, aby przyśpieszyć ich wykonanie. 2641-K

2 szklarzy w charakterze krajaczy szkła oraz 30 robotników nie wykwalifikowanych zatrudni Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr 28-30. Wynagrodzenie wg przepisów Układu Zbiorowego w Budownictwie. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział zatrudnienia i płac ZBM w godz. 7 — 15. 2667-K

Wykwalifikowane nawijaczki uzwojeń silników elektrycznych i pomp głębinowych zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy „Motor", Łódź, ul. Wólczańska 35. Zgłoszenia osobiste przyjmuje kierownik personalny. 2665-K

Wysoko kwalifikowanych monterów-hydraulików zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych zapewnione mieszkanie w hotelu robotniczym. Pracownicy korzystają ze stołówki (obiady). Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr przy ul. Piotrkowskiej 17. 2688-K

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI

16)

Kazek oprzytomniał pierwszy. Podbiegł ku bijącym się. Chwycił Lutka za marynarkę, próbując oderwać go od ojca. Stary skorzystawszy z pomocy, wysunął się spod syna i stanął na nogi. Wtem zabrzmiał dzwonek u drzwi wejściowych.

Jacek, nie zastanawiając się, czy słusznie czyni, dwa kroki posunął się na swej kuli i otworzył drzwi.

Do przedpokoju wkroczyło trzech mężczyzn: dwóch cywilów w asyście mundurowego milicjanta. Ujrzawszy przybyłych, wszyscy skamienieli.

Przybysze odczuli niezwykłość powitania, innego w swym zaskoczeniu niż ugrzeczniony lęk, jaki ich zwykle spotykał. I zamiast, zgodnie z przepisem, poinformować przede wszystkim, kim są, jeden z cywilów zapytał:

— Co się tu stało?

— Nic wielkiego, rodzinne nieporozumienie, ot i wszystko! — Marek uznał za celowe od razu wyjaśnić sytuację. Kimkolwiek są przybyli, coś ich łączy z milicją, a tacy nie powinni zbyt wiele się domyślać, lepie niech od razu wiedzą.

— Czego panowie sobie życzą? — Kupiec opanował się i przygładziwszy dłonią włosy, postąpił ku intruzom.

— Jesteśmy z Komisji Specjalnej. Mamy nakaz rewizji. — Wyższy, brunet w pilśniowym kapeluszu, pokazał trzymaną w dłoni karteczkę.

— Komisja Specjalna! — powtórzył Kozłowski i ton jego głosu stał się arogancki. — U mnie nic nie macie do roboty. Wszystko jest w zgodzie z prawem.

— Tylko z jakim prawem? Najpierw przeprowadzimy rewizję. Proszę nam asystować.

I tak w mieszkaniu Kozłowskich delegaci Komisji Specjalnej rozpoczęli śledztwo. Milicjant wylegitymował obecnych.

— Majewska, kurator sądowy, z urzędu roztaczający opiekę nad synem pana Kozłowskiego. — Przedstawiła swój dowód służbowy. Choć z tytułu zawodu miała już wiele do czynienia z organami władz bezpieczeństwa i porządku publicznego, nigdy jednak nie asystowała przy funkcjach najbardziej drastycznych: przy rewizjach czy aresztowaniach. Wylegitymowana, uznana widać została przez rewidujących za reprezentanta tej samej władzy co i oni, a więc za sprzymierzeńca, gdyż nie obserwowali jej tak bacznie, jak resztę zebranych. Kozłowskiego i chłopców ani na moment nie spuszczano z oka. Mimo okazywanych jej dowodów zaufania — Majewska była przerażona. Siedziała sztywno na krześle drżąc z wewnętrznego oburzenia na widok takiej profanacji (kilkakroć powtórzyła sobie w myśli to określenie!) prywatnego mieszkania. Komisja Specjalna była dla ludzi jej pokroju czymś szczególnie odrażającym. Milicja tępiła przestępców kryminalnych, dbała o porządek publiczny. Natomiast Komisja służyła — jej zdaniem — do sekowania kupców, ludzi zasadniczo uczciwych; handel przecież nie jest wzbroniony. Chętnie powtarzała zawsze, że należy ostro tępić paskarzy; a po co prześladować ludzi uczciwych? Z niepomiernym zdumieniem dowiedziała się kiedyś, że właściciela sklepu z zabawkami zatrzymano jako czołowego rekina z czarnej giełdy. Majewska hodowała w sobie prostą szlachetność starej panny — „takiej pierwszej naiwnej z trzecie go aktu", jak ją złośliwie charakteryzowali znajomi; toteż nie mogła wprost uwierzyć, że szlachetny ideał pozytywisty, kupca warszawskiego, owego Wokulskiego z powieści lub jakiegoś Hiszpańskiego czy Bruna z ojcowskich opowiadań— „którego słowo, córko, znaczyło więcej niż weksel" — można było poniżyć do niegodnego procederu — paskarstwa. Na doświadczenia okupacyjne Majewska po prostu zamknęła oczy, uznawszy je za konieczność owych strasznych czasów. I gdy z powrotem przyszło jej żyć w wolnym kraju, uprawomocniła swój ideał, wzbogaciwszy go jeszcze patriotyzmem sfery kupieckiej, zadokumentowanym działalnością budowlaną, polegającą na remontowaniu prywatnych will. I oto Komisja Specjalna zajmowała się tępieniem takich właśnie ludzi. Stąd niechęć do instytucji nazbyt brutalnie ingerującej w krainę „złoto - narodowych" mitów.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 86, tel 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalna zł 13.50, półroczna zł 27,— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-40053